

Lubecka, J., & Zakrzewski, M. (2023). *Polityka historyczna*. Seria „Słowniki Społeczne”. W. Pasierbek, & B. Szlachta (Red.). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie [recenzja]

Historia czy pamięć

Sposób odczytywania i interpretowania przeszłości zawsze był i jest obszarem zajadłych nieraz sporów z towarzyszącymi im indywidualnymi i zbiorowymi emocjami, przez co stają się chętnie używanym, a nierzadko nadużywanym narzędziem politycznych rywalizacji i konfliktów.

Po 1990 roku, szczególnie na przełomie XX i XXI wieku, w Polsce gwałtownie wzrosło powszechne zainteresowanie historią, a zwłaszcza jej najmniej odległym okresem, obejmującym drugą połowę minionego stulecia. Owo zainteresowanie przeradzające się niemal w ekscytację, a ta – jak wiadomo – nieraz zniekształca obraz rzeczywistości, manifestowało się mnogością rozmaitych nośników wiedzy w postaci bogatej, aczkolwiek różnorodnej pod względem wartości oferty księgarskiej, powstających periodyków naukowych lub popularyzatorskich oraz specjalnych dodatków tematycznych do niemal wszystkich liczących się tytułów prasowych. Tworzono kanały historyczne w telewizji publicznej, w czym rywalizowały z nią inne stacje telewizyjne, które wchodząc na polski rynek medialny, zaciekle walczyły o widza. W tyle nie pozostawały rozgłosnie radiowe umieszczające w swych ramówkach cykliczne audycje o tematyce historycznej. Nieodległa przeszłość stała się nieodłącznym tematem rodzinnych i towarzyskich spotkań, te zaś nieraz dawały początek rozmaitym zorganizowanym (w postaci np. klubów) forum dyskusyjnym i popularyzacyjnym, zyskujących z czasem polityczną afiliację.

To zaskakujące niektórych zanurzenie się w przeszłość wydaje się całkowicie zrozumiałe wobec trwającego kilka powojennych dziesięcioleci programowego manipulowania edukacją historyczną kolejnych pokoleń, czyli, powiedzmy to jednoznacznie, polityką historyczną konsekwentnie i pragmatycznie prowadzoną przez partię komunistyczną w PRL. Nadszedł zatem czas wypełniania „białych plam”, przywracania historycznej prawdy i kształtowania

na jej podstawie zbiorowej pamięci Polaków. Proces ten przybierał nieraz burzliwy charakter. Obalanie pomników i wznoszenie nowych, demontaż panteonu peerelowskich bóstw i herosów, a w jego miejsce tworzenie lub przywracanie przestrzeni publicznej słusznych i prawdziwych patronów i towarzyszące temu kształtowanie się nowej mitologii narodowej stało się jednym z jego przejawów.

Spontaniczność i niemal rewolucyjne rozgorączkowanie nie pozwalały wybrzmieć nieśmiałym głosom wskazującym pilną potrzebę kreacji spójnej i przemyślanej polityki pamięci, której głównym celem ma być odbudowanie i umocnienie wspólnotowych więzi społecznych.

Kiedy w pierwszych latach obecnego wieku Instytut Pamięci Narodowej rozpoczął proces publikowania i opracowywania zawartości archiwów komunistycznego aparatu represji, emocje społeczne sięgnęły zenitu. Okazało się bowiem, że archiwalne źródła powodują konieczność stawiania bardzo zasadniczych pytań i rzetelnego wyjaśniania piętrzących się wątpliwości dotyczących wydarzeń z nieodległej przeszłości i biorących w nich udział postaci. „Lustracyjna gorączka”, jak nieraz określano zbiorowe emocje, stała się niewątpliwie jednym z czynników polaryzujących i pogłębiających podział polskiej sceny politycznej. Coraz częściej i dosadniej w debacie publicznej pojawiał się postulat poważnego potraktowania konieczności prowadzenia w państwie polityki historycznej przekraczającej naturalne w kształtującej się polskiej demokracji podziały polityczne i stanowiącej ważne narzędzie polityki państwa także w wymiarze międzynarodowym, co nabierało szczególnego znaczenia wobec mnożących się w zagranicznych publikacjach, a nawet w wypowiedziach polityków sformułowań typu „polskie obozy koncentracyjne”, wywołujących co najwyżej histeryczne reakcje polskich ośrodków politycznych z jednej strony, a z drugiej sugestie o potrzebie zepchnięcia poważnej debaty historycznej na dalszy plan, gdyż przeszłość, jak się okazuje, dzieli zamiast łączyć.

Obecne podziały polityczne przejawiające się w stosunku do przeszłości opierają się na, z grubsza rzecz ujmując, dwu toposach: Polskiego Państwa Podziemnego, Powstania Warszawskiego i działalności powojennego podziemia antykomunistycznego oraz etosie Solidarności, wyborów czerwcowych w 1989 roku i kształtowania się III Rzeczypospolitej. Obydwie mocno zmitologizowane narracje

są dość znaczącym elementem rozmaicie manifestowanej identyfikacji politycznej i światopoglądowej dwu głównych sił współczesnej polskiej sceny politycznej.

Mitologizowanie i nadawanie roli integrującej idei wybranym zjawiskom z przeszłości nie jest niczym niezwykłym ani nowym, a w refleksji badawczej używa się określenia „mit fundatorski”. Ma ono przede wszystkim walor użyteczności w odróżnieniu od obiektywnej prawdy historycznej, jest idiosynkratyczne, pomaga utrwalić podziały.

Chantal Delsol (*Kamienie węgielne*, 2018), zwracając uwagę na dominujące w dzisiejszej kulturze europejskiej zjawisko zastępowania historii jako nauki pamięcią kształtowaną przez dysponujące bogatym instrumentarium ośrodki opiniotwórcze, utożsamia je z generalnym kryzysem wartości dociekania prawdy. Także – a może przede wszystkim – w historii, której rzetelne uprawianie uważa za akt doskonalenia się ludzkości, akt bolesny, wyrwający ze strefy komfortu, ale przybliżający do zrozumienia świata.

Pojęcie „polityka historyczna” na stałe zadomowiło się w zbiorze kluczowych pojęć współczesnej debaty publicznej. Nieraz nadużywane lub nader swobodnie interpretowane dowodzi trudności w jego rozumieniu, a także sporych problemów, przed którymi stają badacze tego obszaru życia politycznego. Wskazuje na to stosunkowo skromna ilościowo rodzima literatura przedmiotu, wśród której przykładowo wskazać należy przede wszystkim *Politykę historyczną* – opublikowaną w 2020 roku obszerną syntetyczną pracę Rafała Chwedoruksa – czy wydany dwa lata wcześniej zbiór opracowań *Historia w przestrzeni publicznej* pod redakcją Joanny Wojdoń czy jeszcze wcześniejsze (2015) *Narracje pamięci: między polityką a historią* pod kierunkiem Katarzyny Kąckiej, Joanny Piechowiak-Lamparskiej i Anny Ratke-Majewskiej. Badacz podejmujący się eksploracji tej tematyki ma przy tym do dyspozycji bogatą literaturę, głównie angielsko- i niemieckojęzyczną, a trzeba w tym miejscu zwłaszcza wspomnieć o udostępnionych polskiemu czytelnikowi rozważaniach Paula Ricoeura *Pamięć, historia, zapomnienie* (2012) i *Czas opowiadany* (2008).

Tym bardziej na uwagę zasługuje wydany w ramach realizowanego na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie projektu Słowniki Społeczne, prowadzonego przez Wita Pasierbka i Bogdana Szlachtę,

dwunasty już tom serii zatytułowany *Polityka historyczna*, przygotowany przez Joannę Lubecką i Marcina Zakrzewskiego reprezentujących młodsze pokolenie historyków i politologów, ale posiadających znaczący dorobek naukowy i publicystyczny.

Tom zawiera dwadzieścia haseł tematycznych podejmujących próbę możliwie szerokiego, ale ze względu na formę publikacji syntetycznego ujęcia mocno zróżnicowanych aspektów zagadnienia z wyraźnie zarysowanym podziałem na dwie części. Jedenaście pierwszych haseł dotyczy problematyki teoretycznej obejmującej analizę samego pojęcia oraz próbę prześledzenia związków polityki historycznej z rozmaitymi sferami życia społecznego, jak polityka, w tym polityka zagraniczna, a także związana z nimi propaganda polityczna, edukacja, środki masowej komunikacji, aspekty prawne, życie kulturalne. Część druga zaś to przegląd polityk historycznych w wybranych krajach – wybranych, jak się zdaje, ze względu na bliskie sąsiedztwo oraz wspólne dramatyczne doświadczenie II wojny światowej i będącego jej następstwem totalitaryzmu w naszej części Europy. Omówienie w osobnych hasłach polityk historycznych pozornie „egzotycznych” Japonii i Chin w rzeczywistości spełnia wspomniane wcześniej kryteria doboru.

Ciekawe wprowadzenie w tematykę stanowi pierwsze hasło słownika *Czyja władza, tego historia?*, które w ujęciu chronologicznym dowodzi politycznego znaczenia intepretowania dziejów w burzliwych nieraz okresach historii, począwszy od starożytności po wiek XX, z podkreśleniem znaczenia tego procesu dla radykalnych nieraz przemian politycznych, ideowych i światopoglądowych. Autorzy wskazują przy tym na niebezpieczeństwa wynikające ze zmonopolizowania przekazu historii przez państwo lub różne ośrodki życia politycznego, zagrażające głównie utrwalaniu głębszych więzi społecznych.

Rafał Chwedoruk w opracowanym hasle tematycznym koncentruje się na zdefiniowaniu pojęcia polityki historycznej, podkreślając, że jego obecne rozumienie ukształtowało się w latach 90. XX wieku, będąc efektem trwających wiele lat prac i studiów niemieckich historyków, czego ukoronowaniem była praca politologa Edgara Wolfruma *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischer Erinnerung 1948–1990*. Warto przy tym zauważyć, że powszechnie używane polskie określenie zjawiska jest

kalką z języka niemieckiego: *Geschichtspolitik* konkurującą z angielską *politics of memory*, która jako „polityka pamięci” chętniej znajduje miejsce w naukach społecznych. Konkludując swój wywód, autor wyraża znamiennej opinię: „Sednem polityki pamięci stawałoby się to, co zostanie społecznie zinternalizowane, tzn. jaka jest społeczna recepcja przeszłości, a nie jaka była historia” (s. 49).

Analizie napięcia między pamięcią a historią poświęcone są dwa kolejne opracowania hasłowe. Jakub Greloff zwraca uwagę na dynamiczny, deliberatywny, podporządkowany określone celowi charakter pamięci zbiorowej ulegającej zmianom narracyjnym, sprzyjającym budowaniu tożsamości wspólnotowych wobec chłodnego, zdystansowanego od chwiejnych emocji charakteru historii – nauki, której jedynym celem jest zbliżenie się do prawdy. Polityka historyczna jako instrument władzy kształtuje pamięć różnymi metodami, a szczególnym zadaniem tego oddziaływania – zwłaszcza na zbiorowości strauumatyzowane swą przeszłością – winno być podążanie do jedynego sensownego celu, jakim jest zrozumienie, przebaczenie i pojednanie.

Z kolei Filip Musiał, dokonując przeglądu relacji między polityką historyczną a historią jako nauką o przeszłości zakładającą istnienie prawdy historycznej, wskazuje na moralną konieczność oparcia polityki pamięci na bezspornych metodologicznie faktach. Nie pomija przy tym szczególnego wyzwania stojącego przed kreatorami naszej polityki historycznej, jakim jest oczyszczenie pamięci zbiorowej z tkwiących w niej schematów będących wynikiem manipulacji historią w latach totalitaryzmu, dostrzegając opierające się krytycznej refleksji mocno utrwalone ówczesną propagandą klisze.

W aksjologicznej refleksji Barbary Markowskiej-Marczak dominuje przeświadczenie o konieczności wyeksponowania wartości i moralnego sensu w procesach i wydarzeniach z przeszłości, jako zasadniczej powinności nowoczesnej polityki historycznej. Pamięć historyczna umożliwia przeżywanie przeszłości na każdym poziomie społecznym. Pamięć aksjologiczna w wydarzeniach z przeszłości pozwala dostrzec wartości, a postawy i wybory dokonywane przez postacie w przeszłości postrzega jako wypełnienie moralnej powinności. Autorka, odwołując się do refleksji Hannah Arendt, podkreśla, że „pamięć konstytuuje wspólnotę polityczną pojętą jako wspólnota moralna” (s. 97), choć ma świadomość, że może stać to w sprzeczności

z historycznym obiektywizmem. W polityce historycznej postmodernizmu i postsekularyzmu wskazuje na cztery zasadnicze procesy. Są to: dominacja przeszłości nad przyszłością będąca osią sporu konserwatyzmu i lewicowości, dwie wizje aksjologiczne – pojmowanie narodu jako wspólnoty moralnej i politycznej oraz pluralistyczne społeczeństwo oparte na wartościach solidarności, obywatelskości i krytycznego patriotyzmu, waloryzacja narracji narodowych kosztem uniwersalnych oraz sakralizacja przeszłości.

Kolejne hasłowe opracowanie poświęcone jest prawnym aspektem polityki historycznej. Jest to o tyle istotne, że w Polsce po 1989 roku wymiar sprawiedliwości stał się ważnym elementem polityki historycznej, czego przejawem jest dochodzeniowo-śledczy i lustracyjny charakter wyspecjalizowanych struktur IPN połączony z określonym orzecznictwem sądowym. Polski system prawny nie koncentruje się tylko na ściganiu zbrodni przeciwko narodowi polskiemu, kwalifikowanych jako komunistyczne, nazistowskie lub zbrodnie ludobójstwa, lecz zawiera szereg regulacji określanych jako memorialne, których zadaniem jest upamiętnianie ważnych wydarzeń i wybitnych postaci, a także ochrona narodowej i państwowej symboliki. Krótko rzecz ujmując, elementy polskiej tożsamości objęte są ochroną prawną. W analizie tego zagadnienia dostrzeżone zostały pewne niebezpieczeństwa wynikające z jurydyzacji historii, głównie w postaci ograniczenia swobody wypowiedzi i dociekań badawczych, a w szczególnych przypadkach grożące usankcjonowaniem kłamstwa historycznego.

Znaczenie pamięci historycznej w stosunkach międzynarodowych ma w opinii autora kolejnego hasła charakter kluczowy. Każdy, nawet pobieżny obserwator toczących się obecnie w Europie i świecie dramatycznych sporów kulturowych oraz politycznych konfliktów, ze zbrojnymi włącznie, musi dostrzec swoistą restaurację historycznych argumentów uzasadniających rozmaite roszczenia i akty agresji. Arkadiusz Stempin wskazuje na trzy modele polityki historycznej w relacjach międzynarodowych: pozytywny i negatywny, konwergencyjny oraz agoniczny, konkludując swój wywód stwierdzeniem zupełnego fiaska koncepcji „końca historii” w polityce zagranicznej.

Obszar kultury, w którym przeszłość jest cechą immanentną, wydaje się szczególnie uwrażliwiony, ale także otwarty na oddziaływania mające swe źródło w polityce historycznej. Autorka poświęconego

tej problematyce hasła, Anna Winkler, szczególne znaczenie dla kształtowania pamięci zbiorowej nadaje ochronie dziedzictwa kulturowego materialnego i niematerialnego. Dostrzega przy tym spoczywający na władzy obowiązek inspirowania i wspierania bieżącej działalności kulturalnej, co wymusza na kreatorach polityki historycznej uwzględnianie rozmaitych trendów i konkurujących nieraz ze sobą narracji o przeszłości oraz nowatorskiego, przełamującego utrwalone standardy odczytywania i interpretacji rozmaitych artefaktów. Staje się to przyczyną gorących nieraz sporów ideowych i politycznych, by przywołać choćby tylko atmosferę wokół niedawnej inscenizacji Mickiewiczowskich „Dziadów” na deskach krakowskiego Teatru im. J. Słowackiego. By przybliżyć możliwy sposób odnoszenia się do takich zjawisk, warto przytoczyć fragment omawianego hasła Słownika:

Czy zatem polityka historyczna musi zawsze dążyć do sprowadzenia naturalnej polifonii pamięci w kulturze do jednej, odgórnie narzuconej narracji? Poszukując odpowiedzi na to pytanie, warto odwołać się do zaproponowanego przez Georgiya Kasianova rozróżnienia na ekskluzywistyczny i inkluzywistyczny model prowadzenia polityki historycznej. Ten pierwszy „wspiera i narzuca homogeniczną wersję pamięci historycznej” i wyklucza wszystko, co do niej nie pasuje, a wszystko, co pozostaje poza nią, określa jako „obce”. Drugi próbuje zintegrować różne warianty (nieantagonistyczne) pamięci zbiorowej we wspólną opowieść, na przykład odwołując się do koncepcji obywatelskiego patriotyzmu. Kasianov wspomina również o trzecim modelu – mieszanym – oznaczającym współistnienie różnych wariantów pamięci zbiorowej, ale zaznacza, że pojawia się on raczej na skutek zaniechania prowadzenia polityki historycznej niż jako rezultat świadomego działania (s. 160).

Kolejne trzy hasła, autorstwa Barbary Markowskiej-Marczak, Rafała Opulskiego i Jan Wróbla, odnoszą się do szeroko rozumianej popularyzacji wiedzy historycznej, której celem jest zakodowanie w zbiorowej pamięci utrwalonych wzorców semiotycznych. Media, propaganda i edukacja szkolna wydają się więc przedmiotem szczególnego zainteresowania kreatorów polityki historycznej, stając się niezwykle skutecznymi instrumentami jej urzeczywistniania. Popularyzatorska forma przekazu obarczona jest ryzykiem uproszczeń, zbyt daleko posuniętych uogólnień i wybiórczego podejścia do

materii, swobodnej interpretacji, a w skrajnych przypadkach świadomej i celowej manipulacji czy wręcz zakłamywania przeszłości. Ostatnie, charakterystyczne dla propagandy, jest doświadczeniem pokolenia wyrosłego w latach PRL, a dziś najaktywniej reagującego na politykę pamięci. Można więc zrozumieć te środowiska, które ową politykę traktują nieufnie bądź wręcz utożsamiają ją z propagandą, negując jej zasadność i dezawuuując integrującą funkcję. Autor poświęconego tej problematyce hasła stara się jednak precyzyjnie wykazać to, co odróżnia propagandę polityczną od polityki historycznej, postulując radykalne odejście od języka i metod propagandy w kształtowaniu pamięci zbiorowej.

Uwrażliwieni na propagandowe uproszczenia i manipulacje również krytycznie odnosić się będą do przekazu medialnego operującego tabloidyzacją i personalizacją przekazu, fabularyzacją narracji i immersyjnością odbioru treści, uniwersalizacją ludzkich postaw i ahistorycznością myślenia oraz promującego tzw. kulturę uczestnictwa.

W realizowaniu polityki historycznej w edukacji szkolnej ścierają się natomiast dwie tendencje. Jedna to swobodne inspirowanie zaciekawienia dziejami przy zachowaniu postawy krytycznej, ale prowadzące do kształtowania postaw patriotycznych. Przeciwstawia się jej szczegółowy wykaz tematów, zadań i obowiązujących interpretacji, mających stanowić podstawę wiedzy w zakresie historii. W jednym i drugim przypadku celem jest pamięć, połączone ze zdrowym krytycyzmem rozumienie przeszłości, a wreszcie budowanie w świadomości wychowanka miłości Ojczyzny. Oba te sposoby edukacji historycznej są po 1989 roku tłem gorących politycznych sporów, prowadzących do kolejnych reform systemu edukacji i programów nauczania, co z pewnością nie jest korzystne dla spójności i ciągłości procesu nauczania i wychowania.

Jak wspomniano wcześniej, drugi zespół haseł Słownika stanowią prezentacje polityk historycznych w wybranych krajach. Z punktu widzenia polskiej polityki historycznej, ale także, co ważne, polskiej polityki zagranicznej, istotne znaczenie mają te, które dotyczą naszych bezpośrednich sąsiadów, a więc Niemiec, Rosji, Ukrainy i Litwy, czego, jak się zdaje, nie ma potrzeby bliżej uzasadniać. Osobny rozdział poświęcony polityce historycznej Izraela jest ważny przede wszystkim ze względu na szczególny charakter wielowiekowych relacji między naszymi narodami, ale także dlatego, że polityka

pamięci Państwa Izrael uchodzi w opinii wielu badaczy za modelową i szczególnie efektywną w kształtowaniu tożsamości narodowej i w stosunkach międzynarodowych. Z perspektywy stosunków polsko-niemieckich warto przyrzeć się ujętej w osobne hasło polityce historycznej Francji, gdzie główny akcent położony jest na prawdę i sprawiedliwość historyczną.

Ostatnią, zamykającą pozycją Słownika jest rozdział poświęcony polityce historycznej Kościoła. Autor dokonuje zasadnego rozróżnienia między katolicką wizją dziejów ludzkości rozumianą jako historia zbawienia z immanentną obecnością Boga w każdym jej momencie a historią Kościoła w świecie i jego interpretacją tej historii. Skupiając się na tej drugiej perspektywie, Michał Wenklar analizuje trzy jej główne obszary, tj. tezę o nierozzerwalnym związku kultury europejskiej z chrześcijaństwem, przywracanie i oczyszczanie pamięci o „czarnych kartach” w przeszłości Kościoła przyjmujące charakter ekspiacyjny oraz weryfikację oceny stosunku Kościoła do XX-wiecznych systemów totalitarnych. Szczególną rolę w tych procesach przypisuje Janowi Pawłowi II, który nadał im pragmatyczną formułę polegającą na ustaleniu historycznej prawdy poddanej następnie teologicznej refleksji z zamykającym ewentualnym określeniem i wyznaniem win. Win konkretnych osób, które zbrukały świętość Kościoła.

Polityka historyczna jako część cyklu stawiającego sobie za cel prezentację ważnych dla kondycji dzisiejszych społeczeństw kierunków humanistyki i socjologii, uwzględniającego głębokie zróżnicowanie współczesnego świata pod względem światopoglądowym, kulturowym, religijnym, ideowym, która to różnorodność mocno zaznacza swą pozycję w nauce, a zwłaszcza w naukach humanistycznych i społecznych, jest bez wątpienia pozycją zawierającą kompendium niezbędnej wiedzy i stosowanych metod badawczych nad niesłabnącym, a wręcz narastającym zainteresowaniem przedstawicieli tych nauk znaczeniem świadomości historycznej i praktycznego jej zastosowania na różnych płaszczyznach polityki. Powyższa prezentacja zawartości tomu ukazuje bogactwo warsztatu, jakim mogą dysponować kreatorzy polityki historycznej. Zabrakło natomiast opisu i analizy jednego z głównych narzędzi budowania i utrwalania wspólnej pamięci, jakim jest kształtowanie przestrzeni publicznej, nie tylko poprzez rozmaite, nieraz kontrowersyjne obiekty memoriałowe, ale

także poprzez nazewnictwo nadawane ulicom, obiektom itp., co jest przedmiotem onomastyki i jej działu chrematonimii. Warto zatem w badaniach nad polityką historyczną uwzględnić także refleksję językoznawczą.

Lektura tego tomu Słowników Społecznych uświadamia także, jak żmudna praca czeka jeszcze poświęcających się badaniom tego zjawiska, co ilustruje choćby trudność w sformułowaniu jego wyczerpującej definicji. Znamienne, że każde z haseł tomu z założenia rozpoczyna się próbą definicji polityki historycznej i niemal w każdym przypadku autorzy formułują ją ogólnie, starając się uwypuklić elementy istotne dla tematyki, której poświęcają swoje refleksje.

Marek Lasota

<http://orcid.org/0000-0003-2805-9912>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

DOI: 10.35765/HP.2652